

Joanna Dzionek-Kozłowska*

KSZTAŁTOWANIE SIĘ ŚWIADOMOŚCI GLOBALNEJ A ROZWÓJ MYŚLI EKONOMICZNEJ

W najwęższym, a zarazem najprostszym, ujęciu mianem świadomości globalnej zwykło się określać świadomość istnienia tzw. problemów globalnych, które – zgodnie z jedną z bardziej popularnych, funkcjonujących w polskim piśmiennictwie naukowym definicji W. Anioła – są określane jako „specyficzne problemy społeczne, charakteryzujące się: a) ogólnoświatowym zasięgiem, b) globalnością zagrożeń, c) wymogiem ogólnoplanetarnego współdziałania”¹. Szersze rozumienie tego pojęcia, które można rozpatrywać także jako kolejny etap kształtowania świadomości globalnej, polega na postrzeganiu wszelkich zjawisk i procesów, zachodzących wokół nas, z perspektywy kuli ziemskiej, traktowanej jako całość, a nie konglomerat poszczególnych organizmów państwowych, zdolnych do mniej lub bardziej niezależnego funkcjonowania. Odzwierciedleniem tego rodzaju podejścia są wizje teoretyków globalizacji: M. G. Schachtera i R. Robertsona, opierające się na traktowaniu świata jako „jednego miejsca” (*single place*) czy „jednej wspólnoty” (*single community*)².

* Mgr, Katedra Historii Myśli Ekonomicznej i Historii Gospodarczej Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ W. Anioł, *Geneza i rozwój globalizacji*, COM SNP, Warszawa 1989, s. 118.

W literaturze przedmiotu brak jednej, ogólnie akceptowanej, definicji problemów globalnych. W polskim piśmiennictwie punkt odniesienia stanowią zwykle ujęcia A. Budnikowskiego, M. Tabora lub przytoczona definicja W. Anioła. Podstawowymi cechami problemów globalnych, podkreślanymi przez wszystkich wskazanych autorów, jest ogólnoświatowy zasięg, olbrzymie znaczenie oraz niemożność ich rozwiązania bez podjęcia współpracy międzynarodowej. Por. W. Anioł, „Problemy globalne” jako kategoria nauki o stosunkach międzynarodowych, [w:] Z. J. Pietraś, M. Pietraś, *Spoleczność międzynarodowa a problemy globalne*, COM SNP, Warszawa 1989, s. 96–98; A. Budnikowski, *Pojęcie problemów globalnych*, „Sprawy Międzynarodowe” 1987, nr 2, s. 65; M. Tabor, *Kategoria „problemy globalne” we współczesnych stosunkach międzynarodowych*, [w:] Z. J. Pietraś, M. Pietraś, *op. cit.*, s. 119.

² R. Robertson, *Globalization: Social Theory and Global Culture*, Sage, London 1992; M. G. Schachter, *Civil Society and Globalization: The Investigation of Contested Concepts*,

Proces przeobrażania świadomości społecznej w kierunku wąsko rozumianej świadomości globalnej został zapoczątkowany wraz z wyłonieniem się problematyki globalnej³, co nastąpiło pod koniec lat 60. minionego stulecia. Punktem zwrotnym był tu niewątpliwie Raport Sekretarza Generalnego ONZ U'Thanta pt. *Człowiek i jego środowisko*, sporządzony na podstawie ekspertyz dostarczonych przez grupę 2200 uczonych i zaprezentowany w 1969 r. na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ⁴. Natomiast spośród organizacji, które w ogromnej mierze przyczyniły się do spopularyzowania i kształtowania zarówno wąsko, jak i szeroko rozumianej świadomości globalnej należy wymienić założony rok wcześniej Klub Rzymski. Celem tej organizacji, według słów jej pierwszego i długoletniego prezesa, Aurelio Peccei, było „doprowadzenie do zrozumienia różnorodnych, lecz współzależnych czynników gospodarczych, ekonomicznych, politycznych, środowiskowych i społecznych, tworzących świat, w którym żyjemy, zwrócenie na nie uwagi politykom i jak najszerszemu ogółowi i w ten sposób zapoczątkowanie nowych inicjatyw i akcji politycznych”⁵.

Najwidoczniejszym przejawem tego rodzaju działań ze strony Klubu Rzymskiego było przygotowanie i prezentowanie światowej opinii publicznej opracowań omawiających różnorodne problemy globalne, z których najgłośniejszym echem odbiły się pierwsze trzy: *Granice wzrostu* (1972), *Ludzkość w punkcie zwrotnym* (1974) oraz *O nowy ład międzynarodowy* (1976). Kontrowersje wokół raportów Rzymskich, jak zaczęto określać wskazane publikacje, zaowocowały prawdziwą erupcją literatury, poświęconej poruszonym w nich zagadnieniom. Rzecz jasna, poszczególni autorzy konstruowali własne lub modyfikowali istniejące katalogi kwestii, uznawanych za tego rodzaju problemy. Zestawienie przykładowych ujęć, pochodzących z tego okresu, obrazuje tab. 1.

[w:] *The Revival of Civil Society: Global and Comparative Perspectives*, red. M. G. Schachter, Basingstoke 1999.

Nieco szerzej na temat idei Robertsona i Schachtera, patrz: M. Pietraś, *Istota i zakres procesów globalizacji*, „Sprawy Międzynarodowe” 2002, nr 2, s. 7–11.

³ Terminu „problematyka globalna” używamy tu jedynie dla oznaczenia ogółu problemów globalnych, nie zaś jako – jak to czynili S. Sztaba czy J. Pajestka – dla określenia dyscypliny naukowej, zajmującej się procesami społeczno-ekonomicznymi, zachodzącymi w skali całego globu. Patrz: J. Pajestka, Przedmowa do: *Nowy międzynarodowy ład ekonomiczny*, PWE, Warszawa 1979, s. 5–8; S. Sztaba, *Ekonomia niekonwencjonalna*, PWN, Warszawa 1994, s. 29–31; S. Sztaba, hasło *Problematyka globalna*, [w:] *Nowy leksykon PWN*, PWN, Warszawa 1998.

⁴ Por. B. Kamiński, M. Okólski, *Świat obecny – świat przyszły*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1978, s. 36; S. Sztaba, *Ekonomia niekonwencjonalna*, s. 31.

⁵ A. Peccei, *Przeszłość jest w naszych rękach*, PWN, Warszawa 1987, s. 71.

Tabela 1. Problemy uznawane za globalne w wybranych opracowaniach z lat 1969–1977

Opracowanie \ Problem	Niekontrolowany przyrost ludności	Dysproporcje w rozwoju gospodarczym	Głód i niedożywienie (problem żywnościowy)	Zanieczyszczenie środowiska naturalnego	Problem nieracjonalnego gospodarowania zasobami naturalnymi	Zagrożenie dla pokoju światowego	Niemożliwość kontroli działalności przedsiębiorstw transnarodowych	Warunki mieszkaniowe i środowiskowe	Problem wielkich chorób epidemicznych	Negatywne skutki uprzemysłowienia i wzrostu gospodarczego
Raport U'Thanta <i>Człowiek i jego środowisko</i> (1969)	✓	✓		✓		✓				
Pierwszy raport dla Klubu Rzymskiego <i>Granice wzrostu</i> ^a (1972)	✓		✓	✓	✓					✓
Drugi raport dla Klubu Rzymskiego <i>Ludzkość w punkcie zwrotnym</i> ^b (1974)	✓	✓	✓		✓					
Raport Fundacji Hammarskjölda dla ONZ <i>Nowy styl rozwoju</i> ^c (1975)	✓	✓	✓					✓	✓	
Trzeci raport dla Klubu Rzymskiego <i>O nowy ład międzynarodowy</i> ^d (1976)		✓	✓	✓	✓	✓	✓	✓		✓
Latynoamerykański model świata oprac. pod kier. A. Herrery dla Fundacji Bariloche ^e (1976)		✓	✓							✓
Raport dla ONZ oprac. pod kier. W. Leontiefa <i>Jutro gospodarki świata</i> ^f (1976)		✓	✓	✓	✓					✓
Raport dla Klubu Rzymskiego <i>Cele dla ludzkości</i> ^g (1977)	✓	✓	✓		✓	✓				

^a D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers i in., *Granice wzrostu. Pierwszy raport dla Klubu Rzymskiego*, PWE, Warszawa 1973; ^b M. Mesarović, E. Pestel, *Ludzkość w punkcie zwrotnym. Drugi raport dla Klubu Rzymskiego*, PWE, Warszawa 1977; ^c problemem globalnym w tym opracowaniu jest także nierównomierny rozwój i dostęp do oświaty; *What now? Another Development. The 1975 Dag Hammarskjöld Report on Development and International Cooperation*, red. M. Nefrin, „Development Dialogue” 1975, nr 1–2 [tłumaczenie polskie: *Nowy międzynarodowy ład ekonomiczny*, red. J. Pajestka, PWE, Warszawa 1979, s. 145–242]; ^d w trzecim raporcie dla Klubu Rzymskiego jako problemy globalne potraktowano ponadto: gospodarowanie oceanami i kosmośm oraz konieczność zmian w międzynarodowym systemie walutowym. *O nowy ład międzynarodowy. Trzeci raport dla Klubu Rzymskiego*, red. I. Tinbergen, PWE, Warszawa 1978; ^e *Catastrophe or New Society? A Latin American World Model*, red. A. Herrera, International Development Research Center, Ottawa 1976 – obszerne fragmenty tego opracowania zostały przedstawione w pracy *Nowy międzynarodowy ład ekonomiczny*, s. 59–144; ^f W. Leontief, 1999 *l'expertise de Wassily Leontief. Une étude de l'O.N.U. sur l'économie mondiale future*, United Nations 1977 – Fragmenty w: *Nowy międzynarodowy ład ekonomiczny*, s. 19–58; ^g E. Laszlo, *Goals for Mankind. Report to the Club of Rome*, Dutton, New York 1977.

Źródło: Opracowanie własne.

Jak widać na podstawie zestawienia, niemal wszystkie problemy wymienione w przywołanych pracach posiadają wymiar ekonomiczny. W związku z tym można byłoby oczekiwać, że kwestie te, a w każdym razie pewne ich aspekty, były przedmiotem zainteresowania ówczesnej generacji ekonomistów. Niemniej jednak, pomimo iż wśród twórców opracowań globalnych nie brakowało reprezentantów tej profesji – wspomnijmy tu choćby o uhonorowanych Nagrodą Nobla Ianie Tinbergenie⁶ i Wassilim Leontiefie – przedstawiciele głównego nurtu ekonomii zajmowali się w tym okresie raczej doskonaleniem aparatu teorii równowagi ogólnej, oceną i recepcją dzieła Johna Maynarda Keynesa oraz tworzeniem teorii wzrostu gospodarczego. Pokłosem ekonomii keynesowskiej było zainteresowanie funkcjonowaniem gospodarki przede wszystkim w krótkim okresie⁷. Natomiast efektem postrzegania zakresu ekonomii, zgodnie z popularną do dziś definicją Lionela Robbinsa, była wprawdzie świadomość ograniczoności zasobów, lecz przy jednoczesnym potraktowaniu wielkości tychże zasobów jako kategorii egzogenicznej, pozostającej poza obszarem zainteresowania ekonomii⁸.

Okres powojenny był wyjątkowo korzystny pod względem tempa wzrostu i rozwoju krajów o gospodarce kapitalistycznej. Doszukiwanie się problemów o charakterze globalnym, powodowanych w znacznym stopniu właśnie przez proces wzrostu, wydawało się nie mieć specjalnych podstaw. Kryzys przełomu lat 60. i 70., obejmujący liczne dziedziny ludzkiej działalności, był dla większości ekonomistów zaskoczeniem. Pojawianie się w tym okresie zjawiska stagflacji (jednoczesnego wzrostu inflacji i bezrobocia) spowodowało zachwianie wiary w skuteczność polityki gospodarczej, opartej na założeniach keynesowskich. Dość powszechnie zaczęto wypowiadać się wówczas o kryzysie w rozwoju ekonomii. Głosy krytyki, a nawet ostre ataki na tę dyscyplinę, odzywały się zarówno z grona samych ekonomistów jak i spoza niego⁹. Zarzucano ekonomii hermetyczność, celowe odcinanie się od dorobku pozostałych nauk społecznych, ograniczenie zakresu, nadmierną specjalizację, a w końcu – postępującą utratę związku z rzeczywistością, przesadną

⁶ I. Tinbergen kierował pracami zespołu przygotowującego trzeci raport dla Klubu Rzymskiego.

⁷ Mimo, iż sam J. M. Keynes był również twórcą teorii stagnacji sekularnej.

⁸ „Ten aspekt zachowania – pisał L. Robbins w latach 30. XX wieku – który jest przedmiotem zainteresowania ekonomii, jest, jak zobaczyliśmy, uwarunkowany przez rzadkość **danych** środków do osiągnięcia **danych** celów”. L. Robbins, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, Macmillan, London 1946, s. 24, 46 (tłumaczenie własne).

⁹ Znamienne jest tu stwierdzenie M. Friedmana, wypowiedziane w roku 1972 na forum American Economic Association. Friedman przyznał wówczas: „Myślę, że my, ekonomiści, wyrządziliśmy w ostatnich latach ogromną szkodę – społeczeństwu w ogóle, a naszej planecie w szczególności – przypisując sobie więcej niż naprawdę możemy jej dać”. H. Henderson, *Creating Alternative Futures*, New York 1978, s. 63, za: F. Capra, *Punkt zwrotny*, PIW, Warszawa 1987, s. 262–263.

i bezużyteczną abstrakcyjność oraz koncentrowanie wysiłków badawczych na rozpatrywaniu problemów mało istotnych z praktycznego punktu widzenia. Mające swoje korzenie jeszcze w XIX w. dążenie do wyodrębnienia ekonomii od nauk filozoficznych i potwierdzania jej statusu jako samodzielnej dyscypliny naukowej i akademickiej wpłynęło na to, iż ekonomiści w istocie z rzadka brali pod uwagę związki zachodzące pomiędzy działalnością gospodarczą a jej społecznym kontekstem (nie wspominając już o zależnościach zachodzących pomiędzy środowiskiem społecznym a naturalnym). Fakt, iż niektórzy z nich brali udział w przygotowywaniu prac poświęconych problematyce globalnej nie przekładał się bezpośrednio na zmianę zakresu samej ekonomii.

Jednakże pomimo tego, że ekonomia ortodoksyjna przełomu lat 60. i 70. nie była przygotowana do radzenia sobie ze „splątany kłębek” zagadnień globalnych, autorzy opracowań dotyczących problematyki globalnej niejednokrotnie sięgali do koncepcji stworzonych przez ekonomistów wcześniejszych pokoleń. Co ciekawe, bogatym źródłem inspiracji były tu idee klasyków ekonomii z pierwszej połowy XIX w.

Przedstawienie tego rodzaju koncepcji wraz ze wskazaniem, w jaki sposób posilkowali się nimi twórcy opracowań globalnych podzielimy na zagadnienia związane z (1) kwestiami demograficznymi, (2) wykorzystaniem zasobów, (3) oceną wzrostu gospodarczego i uprzemysłowienia, (4) poza-ekonomicznymi skutkami podejmowania działalności gospodarczej.

1. Problemy demograficzne

Przykładem klasycznej teorii wykorzystanej przez badaczy zajmujących się problematyką globalną jest doktryna ludnościowa Thomasa Roberta Malthusa. Swoje idee przedstawił on po raz pierwszy jeszcze w XVIII stuleciu – w 1789 r. opublikował *Rozprawę o prawie ludności i jej oddziaływaniu na przyszły postęp społeczeństwa* (*An Essay on the Principle of Population as it Affects the Future Improvement of Society*). Istota jego rozumowania sprowadzała się do tego, że opierając się na dwóch podstawowych przesłankach: „żywność jest niezbędna dla utrzymania człowieka” oraz „namiętność w pożyciu między osobami różnej płci jest konieczna i że będzie trwała mniej więcej w obecnym napięciu”, doszedł do wniosku, że „siła wzrostu ludności jest nieskończenie większa, aniżeli zdolność ziemi do produkowania środków utrzymania”¹⁰. Określił także skalę dysproporcji między wymienionymi

¹⁰ T. R. Malthus, *Prawo ludności*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1925, s. 57–58, 61–62.

Na zależność między liczebnością populacji a ilością środków utrzymania wskazywano już przed Malthusem. On sam powoływał się na dzieła A. Smitha, D. Huma, R. Price’a i R. Wallace’a.

zmiennymi, przyjmując, że ludność – w razie braku przeszkód – będzie wzrastać w postępie geometrycznym (czyli według stałej stopy), a środki żywności w okolicznościach najbardziej sprzyjających będą powiększać się, co najwyżej, w postępie arytmetycznym. W rezultacie oddziaływania tych dwu tendencji ludzkość stanie przed nieuchronną perspektywą głodu, wojen i klęsk żywiołowych, które Malthus uznał za „hamulce pozytywne”, przeciwdziałające nadmiernemu rozrostowi populacji ponad środki utrzymania. Obok tychże ograniczeń dostrzegał jeszcze tzw. „hamulce przewencyjne”, których działanie sprowadzało się do obniżenia stopy urodzeń. Malthus podkreślał przy tym, że jego prawo jest niezależne od istniejących instytucji czy panującego ustroju. „Żadna egalitarna utopia – przestrzegał – żadne prawo agrarne, nie oddalą tego jarzma dłużej niż przez stulecie”¹¹.

Pesymistyczne przewidywania T. R. Malthusa na temat przyszłych losów rodzaju ludzkiego nie sprawdziły się. Malthus zostawił wprawdzie furtkę w postaci „wstrzeźliwości moralnej”, przez co trudno było wykazać ograniczoność, czy wręcz błędność, jego teorii¹². Faktem pozostaje jednak to, że prognozy wynikające z Malthuzjańskiej teorii ludnościowej nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości, a z upływem czasu stawało się to coraz bardziej widoczne. Malthus przyjął założenie, że podaż żywności nie może rosnąć szybciej niż liczba ludności, a taka sytuacja miała miejsce zarówno w XIX, jak i XX w. Rozminięcie się prawa ludności z realiami wyniknęło z braku uwzględnienia przez Malthusa działania postępu technicznego oraz niedopuszczania możliwości zmniejszenia tempa wzrostu ludności dzięki nie tyle „wstrzeźliwości moralnej”, ile antykoncepcji¹³.

Często jako przyczynę uniknięcia konsekwencji działania prawa ludności, zwłaszcza w odniesieniu do Wielkiej Brytanii, wymienia się także ruchy migracyjne. Malthus miał jednak świadomość tego, że emigracja może na jakiś czas „zaburzyć” działanie jego teorii. Chcąc uogólnić swoją argumentację stwierdził, że bierze pod uwagę kształtowanie się stosunku między żywnością a wielkością populacji dla całej kuli ziemskiej. Uważał, że emigracja może przynieść, co najwyżej, chwilową ulgę, ponieważ kraje bezludne i urodzajne szybko się zaludniają¹⁴. Co ciekawe, zastanawiał się również nad aspektem etycznym takich działań:

¹¹ *Ibidem*, s. 155.

¹² Jej zwolennicy zawsze mogli uznać, że przyczyną braku dotkliwego dawania się we znaki występku i nędzy, czy w końcu wojen związanych z niedoborem środków utrzymania jest ograniczenie potencjalnych możliwości powiększania się ludzkiej populacji w efekcie „wstrzeźliwości moralnej”.

¹³ Por.: E. Van de Walle, *Malthus et les populations contemporaines*, [w:] *Malthus hier et aujourd'hui*, Centre National de la Recherche Scientifique, Paris 1984, s. 417–427.

¹⁴ T. R. Malthus, *op. cit.*, s. 63, 105, 123.

Prawda, jest wiele okolic dotąd nieuprawionych i prawie niezamieszkanymi – pisał – lecz należy podnieść wątpliwości co do moralności tkwiącej w przypisywaniu sobie prawa wyniszczenia mieszkańców tych rzadko zamieszkałych okolic lub skupienia ich w jakimś rejonie, gdzie muszą zginąć¹⁵.

I dalej odnosił się do konkretnego przypadku:

Jeśli ludność Stanów będzie stale wzrastała, jak to się z pewnością stanie, chociaż nie z tą samą siłą wzrostu co dawniej, to Indianie będą wypierani coraz bardziej w głąb kraju, aż cała ta rasa zostanie wyniszczona¹⁶.

Warto jeszcze raz podkreślić, że opinie te zostały sformułowane na początku XIX w. Zauważmy, że kontynuowanie toku rozumowania Malthusa w odniesieniu do poszczególnych gatunków roślin czy zwierząt, skazywanych rokrocznie na wymarcie, pozwoliłoby dużo wcześniej dostrzec zagrożenia związane z niewłaściwym użytkowaniem przez człowieka zasobów przyrody.

Idee Malthusa zostały wykorzystane przez twórcę pierwszych modeli globalnych (*World 1* i *World 2*), Jaya Forrestera, oraz skonstruowanego przy użyciu tej samej metody¹⁷ modelu *World 3*, wykorzystanego przez zespół Denisa Meadowsa przy pracach nad pierwszym raportem dla Klubu Rzymskiego¹⁸. W obu opracowaniach uznano, że liczba ludności rośnie według stałej stopy, czyli że jej wzrost przebiega zgodnie z funkcją wykładniczą.

Co więcej, J. Forrester aprobował także poglądy Malthusa na temat niemożności zapobieżenia katastrofie przez redystrybucję dochodu. Co prawda, Malthus miał na myśli skutki redystrybucji między poszczególnymi jednostkami w ramach danego społeczeństwa, a Forrester wypowiadał się na temat efektów przekazywania środków z krajów rozwiniętych gospodarczo do krajów biednych, ale sam schemat i zastosowana argumentacja jest bardzo podobna. Malthus, wyrażając sprzeciw wobec panujących wówczas tzw. praw o ubogich, które stanowiły rodzaj ustawodawstwa socjalnego, gwarantującego najuboższemu minimum egzystencjalne, przekonywał, że ich prawdziwym skutkiem nie jest – jak uważali ich zwolennicy – powszechna poprawa sytuacji nędzarzy, a jedynie wpajanie biedakom zależności od instytucji socjalnych, osłabianie zaradności i wykorzenienie ducha przedsiębiorczości. Tymczasem tego rodzaju cnoty uznawał za niezbędne do prawdziwego wydzwignięcia ubogich z ich ciężkiego położenia. Ponadto twierdził,

¹⁵ *Ibidem*, s. 121.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Stworzoną przez siebie technikę, pozwalającą na całościowe analizowanie wielu współzależnych zjawisk, Forrester określił mianem „dynamiki systemów”. B. Kamiński, M. Okólski, *Granice modelowania globalnego*, PWN, Warszawa 1982, s. 53.

¹⁸ D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers i in., *Granice wzrostu...*, s. 52–56.

że tego rodzaju ustawy w ogólnym rozrachunku prowadzą do pauperyzacji całego społeczeństwa¹⁹.

Z kolei Forrester wypowiadający się z perspektywy globalnej uważał, że pobudki humanitarne, realizujące się w postaci pomocy żywnościowej i medycznej przekazywanej krajom Trzeciego Świata, prowadzą tylko do pogorszenia ich sytuacji. W związku z tym powinno się tolerować pewien poziom głodu, deficytu energii, niektóre rewolucje, aby presja ciążąca na krajach najsłabiej rozwiniętych wymuszała zmiany sposobu życia i zmniejszała tempo rozmnażania się ludności.

2. Wykorzystanie zasobów naturalnych

W pracach Malthusa odnajdujemy jeszcze jedną myśl, wykorzystaną po latach przez twórców opracowań globalnych. Mamy tu na uwadze założenie o niezmienności dostępnych zasobów, które w przypadku teorii Malthusa dotyczyło ziemi. Warto zaznaczyć, iż podobne stanowisko zajmował również inny klasyk – David Ricardo. Uznał on nawet, że ilość zasobów jest stała i znana; w pierwszej kolejności eksploatuje się zasoby najlepsze (najtańsze i najłatwiej dostępne), a dopiero później przechodzi się do eksploatacji tych gorszych²⁰.

Oczywistą wadą podejścia Malthusa i Ricarda do zagadnienia zasobów jest, podobnie jak w przypadku klasycznej teorii ludnościowej, abstrahowanie od wpływu postępu technicznego na kształtowanie się rozpatrywanej zmiennej. Rozmiary zasobów mogą być określone tylko na daną chwilę, ponieważ rozwój technologii umożliwia wykorzystywanie zasobów wcześniej uznawanych za nieużyteczne lub niedostępne. Całkowitej ilości zasobów potencjalnie dostępnych dla ludzkości z natury rzeczy wyznaczyć nie można, bowiem każda zmiana technologiczna wpływa na zmianę kryteriów, na podstawie

¹⁹ T. R. Malthus, *op. cit.*

Gorącym popiecznikiem Malthusa w walce przeciw ustawom o ubogich był D. Ricardo, który posunął się do wytoczenia dość osobliwych, jak na ekonomistę, argumentów, stwierdzając, że „prawo ciężenia nie jest tak pewne jak to, że podobne ustawy zmierzają do przekształcenia bogactwa i siły w nędzę i słabość, że zniechęcają do każdego wysiłku prócz tego, który zapewnia samą tylko możliwość utrzymania się przy życiu, że pozbawiają znaczenia wyższość umysłową, że nieustannie zaprzętają umysł sprawą zaspokojenia potrzeb cielesnych i że doprowadzą wreszcie wszystkie klasy do powszechnego ubóstwa”. D. Ricardo, *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, PWN, Warszawa 1957, s. 118.

²⁰ Ricardo posłużył się tym rozumowaniem przy swojej teorii renty gruntowej i wykorzystał je, konstruując teorię stagnacji sekularnej. D. Ricardo, *op. cit.*, s. 72–73, 76.

których podejmowane są decyzje o tym, co można uznać za „zasób dostępny” i jakiego typu zasoby są najlepsze²¹.

Drugi mankament teorii klasycznej wynika z nieprawdziwości założenia, jakoby w pierwszej kolejności zawsze eksploatowano zasoby najlepsze (z ekonomicznego punktu widzenia). Teoria Ricardo odpowiadała sytuacji w Wielkiej Brytanii (w okresie wojen napoleońskich, kiedy znacznie wzrosły ceny zboża, istotnie zajmowano pod uprawę coraz mniej urodzajne tereny), ale nie wyjaśniała sytuacji np. w Stanach Zjednoczonych²². Niejednokrotnie o eksploatacji określonych zasobów decydował przypadek; wykorzystywano te, które łatwiej było odkryć (odkryć nie tylko jako kopaliny, lecz także „odkryć” w znaczeniu wynalezienia możliwości ich użytkowania).

Mimo wskazanych braków podejścia klasycznego, jego wpływ jest widoczny zarówno w modelu Forrestera i bazującym na nim modelu wykorzystanym w *Granicach wzrostu*, jak i w drugim raporcie dla Klubu Rzymskiego (*Ludzkość w punkcie zwrotnym*). W dwu pierwszych pracach uznano, że ilość zasobów (znana i określona²³) jest przy dzisiejszym tempie wzrostu produkcji niewystarczająca, a utrzymanie istniejących trendów rozwojowych spowoduje w niedalekiej przyszłości (w ciągu 100 lat od momentu przeprowadzania badań) załamanie i globalny kryzys²⁴. Autorzy drugiego raportu przyjęli nieco łagodniejszą wersję podejścia do kwestii zasobów; stwierdzili, że „dostępność zasobów w długim okresie nie może być uważana za pewną”²⁵, choć świat jest, bliższy niż kiedykolwiek, ery niedoborów. Konkluzja płynąca z wizji Mesaroviča i Pestela jest jednak bardzo zbliżona do wniosków wynikających z modeli Forrestera i Meadowsów: skutki związanych z zasobami katastrof regionalnych mogą przenieść się na cały świat i sparaliżować rozwój.

W tym kontekście warto podkreślić, że tak charakterystyczne dla badaczy zainteresowanych problematyką globalną wskazywanie na niebezpieczeństwo funkcjonowania gospodarki w oparciu o wyczerpujące się surowce naturalne także zostało dostrzeżone wcześniej przez ekonomistę, jednego z współtwórców ukształtowanego w latach 70. XIX w. podejścia subiektywistyczno-marginalistycznego, Williama Stanleya Jevonsa. W roku 1865, na sześć lat przed ukazaniem się jego słynnych *Zasad ekonomii politycznej*, opublikował

²¹ Por. M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, PWE, Warszawa 1994, s. 98; A. O. Herrera, *Wykorzystanie i ochrona zasobów naturalnych*, [w:] *Teorie ekonomiczne a współczesne społeczeństwo*, red. B. Kamiński, J. Kulig, PWE, Warszawa 1987, rozdz. X, s. 230–246.

²² Por.: M. Blaug, *op. cit.*, s. 96–97.

²³ D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers i in., *Granice wzrostu...*, s. 102.

²⁴ *Ibidem*, s. 43, 72–85.

²⁵ M. Mesarovič, E. Pestel, *op. cit.*, s. 107.

on pracę zatytułowaną *The Coal Question* (Kwestia węgla)²⁶, w której zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo uzależnienia się gospodarki Wielkiej Brytanii od węgla kamiennego. Jevons szacował, że zasoby tego podstawowego wówczas surowca energetycznego przy ówczesnej stopie wzrostu jego wydobycia mogą się w niedługim czasie wyczerpać, co z kolei spowoduje zahamowanie wzrostu gospodarczego²⁷. Zdawał sobie, co prawda, sprawę z możliwości zastąpienia węgla innymi surowcami, a nawet analizował ewentualne substytuty (m.in. ropę naftową, energię słoneczną, siłę wiatru, fal oraz cieków wodnych). Ostatecznie doszedł jednak do wniosku, że z punktu widzenia potrzeb rozwijającego się przemysłu są one – w porównaniu z węglem – wielce niedoskonałe²⁸. Co więcej, krytykował optymizm oparty na wierze w postęp techniczny i wynalezienie nowych, nieznanych dotąd źródeł energii uznając, że „myślenie o pozyskiwaniu energii z czegoś poza zasobami naturalnymi jest absurdem”²⁹.

Myśl Jevonsa nie była kontynuowana przez jego następców, a na ryzyko oparcia produkcji na jednym surowcu zwrócono ponownie uwagę dopiero w latach 70. XX w. Było to związane z wybuchem tzw. kryzysu energetycznego (w grudniu 1973 r.), spowodowanego ponad dwukrotnym³⁰ podwyższeniem cen ropy naftowej przez kraje zrzeszone w Organizacji Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC). Ropa była wówczas podstawowym źródłem energii (przy jej użyciu zaspokajano około 40% światowego zapotrzebowania na energię), a jej konsumpcja rosła nieprzerwanie od zakończenia drugiej wojny światowej.

3. Ocena wzrostu gospodarczego i uprzemysłowienia

Kolejna grupa zagadnień związana jest z oceną procesu wzrostu gospodarczego i uprzemysłowienia. *Prima facie* wydaje się, że na tej płaszczyźnie poglądy ekonomistów, a zwłaszcza ekonomistów klasycznych i większości autorów prac poświęconych problemom globalnym są nie tylko odmienne, ale wręcz sprzeczne. I rzeczywiście, nie sposób zaprzeczyć, że sam proces wzrostu gospodarczego, zwłaszcza w dobie oświecenia, odbierany był en-

²⁶ W. S. Jevons, *The Coal Question*, Macmillan, New York 1906.

²⁷ *Ibidem*, s. 10–11.

²⁸ Wady tego rodzaju źródeł sprowadzały się do uzależnienia możliwości ich wykorzystania od warunków lokalnych, niemożności zagwarantowania stałości dostaw energii oraz – w niektórych przypadkach – braku dostatecznych umiejętności technicznych i technologicznych. *Ibidem*, s. 158–190.

²⁹ *Ibidem*, s. 161.

³⁰ Cena ropy wzrosła z 5,092 do 11,652\$ za baryłkę.

tuzjastycznie. Bardzo pozytywnie wyrażał się o nim Adam Smith, stwierdzając, że jedynie on pozwala na szczęśliwsze i godniejsze życie najuboższych³¹. Myśl tę przejęła za nim zdecydowana większość klasyków. Podkreślano korzyści płynące z istnienia podziału pracy i wolnej konkurencji, które oddziaływały na znaczny wzrost produktywności. Koszty społeczne, związane z uprzemysłowieniem, takie jak np. dehumanizacja, były zauważane, lecz na ogół uznawano, że dodatnie skutki rozwoju gospodarczego stanowią dla ludzkości wartość dalece większą.

Pewne rozterki wobec jednoznacznie pozytywnej oceny uprzemysłowienia przeżywał choćby D. Ricardo, czego wyrazem są zmiany, jakich dokonał w swym głównym dziele, *Zasadach ekonomii politycznej i opodatkowania*. Do 1821 r. z treści *Zasad...* wynikało, że postęp techniczny, uprzemysłowienie i maszynizacja są korzystne dla wszystkich³². Stanowisko Ricarda było oparte na doktrynie funduszu płac, zgodnie z którą kapitaliści zawsze przeznaczają określoną część swego kapitału na wynagrodzenia dla robotników oraz na wierze w prawo Saya. Ricardo uważał, że jeśli w danym sektorze gospodarki ma miejsce postęp, polegający na wprowadzeniu maszyn, który wiąże się z koniecznością zwolnienia robotników, wykonujących wcześniej ręcznie tę samą pracę, to kapitaliści, chcąc zyskownie ulokować uwolnione środki, będą dążyć do zwiększenia produkcji w innych gałęziach. Zdaniem Ricarda, nieodzownym elementem tego rodzaju działań będzie również zwiększenie zatrudnienia, a zatem klasa robotnicza może odczuć pewne trudności jedynie w okresie przejściowym. Korzysta ona jednak z postępu technicznego, ponieważ w ostatecznym rozrachunku ogół robotników będzie mógł znaleźć miejsca pracy, a wytwarzane produkty potanieją, przez co realna siła nabywcza ich dochodów wzrośnie.

Natomiast w 1821 r. Ricardo dołączył do kolejnego (trzeciego) wydania *Zasad...* rozdział pt. *Maszyny*. Tezy w nim zawarte różnią się od prezentowanego wcześniej stanowiska, co sam przyznawał, pisząc:

Takie były i pozostają bez zmiany moje poglądy, jeśli chodzi o właściciela ziemskiego i kapitalistę. Jestem jednak przekonany, że zastępowanie maszynami pracy ludzkiej bywa często dla interesów klasy robotniczej bardzo szkodliwe³³.

Ricardo doszedł bowiem do wniosku, że możliwa jest sytuacja, kiedy kapitalista wprowadzający postęp techniczny przeznacza część uwolnionego funduszu płac na nowe inwestycje, a nie kreowanie produkcji i zatrudnienia w innych sektorach gospodarki. Fundusz płac byłby wówczas zmniejszany, a postęp techniczny wpływałby na powstawanie bezrobocia. W zależności

³¹ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, t. 1, PWN, Warszawa 1954, s. 104.

³² D. Ricardo, *op. cit.*, s. 452–453.

³³ *Ibidem*, s. 454.

od tempa wzrostu produkcji kompensacja utraconych miejsc pracy byłaby częściowa bądź całkowita. Jednakże mimo dopuszczenia możliwości wywołania bezrobocia przez maszynizację, Ricardo nie sądził, aby utrata miejsc pracy była wystarczającym uzasadnieniem rezygnowania z postępu technicznego. Widział ku temu dwa powody. Po pierwsze, niezainwestowany kapitał byłby eksportowany, co dla klasy robotniczej rodziłoby znacznie gorsze następstwa niż ewentualna utrata miejsc pracy przez jakąś jej część. Po drugie, postęp techniczny wpływał na podniesienie konkurencyjności cenowej towarów krajowych i poszerzenie potencjalnych rynków zbytu. Ocena Ricarda dotycząca wpływu postępu technicznego na życie ludności była więc, mimo wszystko, pozytywna.

Tym mocniej wyróżnia się na tym tle stanowisko, które wobec omawianych zagadnień zajął John Steward Mill. Jedno z nielicznych wówczas pośród ekonomistów świadectw zaniepokojenia skutkami wzrostu gospodarczego odnajdujemy w jego *Zasadach ekonomii politycznej*, gdzie wypowiadał się w sposób następujący:

Nie mogę przeto traktować stanu zastoju kapitału i bogactwa z tą nieklamną odrazą, jaką wobec niego objawiają ekonomiści starej szkoły. Skłonny jestem sądzić, iż byłby on na ogół bardzo znacznym polepszeniem naszego obecnego położenia³⁴.

J. S. Mill wychodził bowiem z założenia, że miarą postępu wcale nie musi być ilość produkowanych dóbr materialnych, a dla szczęścia jednostek równie duże znaczenie ma dobrobyt pozaekonomiczny. Wzrost produkcji i liczby ludności nie jest pozytywny sam w sobie, a więcej uwagi należałoby poświęcić podziałowi wytworzonych już dóbr. Ustanie rozwoju gospodarczego nie jest jednoznaczne z ustaniem rozwoju społecznego i moralnego, które mogłyby dalej postępować³⁵. Mill uważał, że w stanie zastoju gospodarczego „byłoby równie wiele pola jak zawsze dla rozwijania kultury umysłowej oraz moralnego i społecznego postępu, również wiele miejsca dla ulepszenia sztuki życia oraz znacznie więcej prawdopodobieństwa jej udoskonalenia, gdy umysły przestaną być pochłonięte sposobami zdobywania utrzymania”³⁶.

Był on ponadto jednym z niewielu ekonomistów, którzy potrafili dostrzec wpływ rozwoju gospodarczego na środowisko przyrodnicze. Ponad sto pięćdziesiąt lat temu wyrażał poglądy, które – niestety – nie straciły (a nawet zyskały!) na aktualności:

Nie ma wielkiej satysfakcji z kontemplacji życia, kiedy na świecie nic już nie pozostaje ze spontanicznej żywotności natury; kiedy każdy kawałek ziemi jest uprawiony, aby dawać

³⁴ J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, t. 2, PWN, Warszawa 1965, s. 483–484.

³⁵ *Ibidem*, s. 485.

³⁶ *Ibidem*, s. 489.

żywność ludziom; kiedy pastwiska naturalne i ukwiecone pola są zaorane, czworonogi i ptaki nie udomowione wyniszczone, aby nie rywalizować z człowiekiem o żywność³⁷.

Twórcy wczesnych prac poświęconych problematyce globalnej zgadzają się ze stwierdzeniem, że wzrost gospodarczy nie jest procesem mogącym trwać w nieskończoność i w bliższej lub dalszej przyszłości nastąpi stagnacja. Różne są jednak oceny samego procesu wzrostu.

J. Forrester oraz autorzy pierwszych raportów dla Klubu Rzymskiego uważali, że dalszy wzrost gospodarczy jest niepożądany, a nawet szkodliwy. Proponowali świadome i dobrowolne przejście do stanu wzrostu zerowego³⁸ czy organicznego³⁹, utrzymanie równowagi ekologicznej i ekonomicznej, stałego poziomu kapitału i liczby ludności. Zespół kierowany przez D. Meadowsa, podobnie jak J. S. Mill⁴⁰, wyrażał pogląd, że kres rozwoju gospodarczego nie musi oznaczać końca rozwoju ludzkości. Według autorów *Granice wzrostu*, zmiany technologiczne mogą umożliwić dalsze podniesienie się poziomu dobrobytu, tak, że możliwości są praktycznie nieograniczone:

Równowaga światowa nie musi oznaczać końca postępu czy rozwoju ludzkiego. [...] Możliwe, że powstaną także nowe wolności – powszechne i nieograniczone wykształcenie, czas wolny na twórczość i wynalazczość i, co najważniejsze, wolność od głodu i nędzy, którą dziś cieszy się tak mały ułamek ludzkości⁴¹.

Opinia ta nie zmieniła się w ciągu dwudziestu lat, jakie upłynęły od publikacji pierwszego raportu dla Klubu Rzymskiego, i w drugiej, dotyczącej problematyki globalnej, pracy tego zespołu ponownie uwypuklono różnicę między wzrostem (powiększeniem ilości) a rozwojem (poprawą jakości), stwierdzając, że „choć istnieją granice wzrostu, to może nie być granic

³⁷ *Ibidem*, s. 488.

³⁸ **Wzrost zerowy** polegałby na utrzymywaniu stanu równowagi światowej, tak aby wielkość kapitału i liczba ludności była stała, zaś stopy zgonów, urodzeń, inwestycji i zużycia kapitału – minimalne; koncepcję wzrostu zerowego przedstawiono w 1972 r. w pierwszym raporcie dla Klubu Rzymskiego. D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers i in., *Granice wzrostu...*, s. 181–182. Por.: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, PWN, Warszawa 1998, hasło „wzrost zerowy” opracowane przez Sławomira Sztabę.

³⁹ **Wzrost organiczny** to koncepcja rozwoju systemu światowego, zgodnie z którą regiony powinny się rozwijać we wzajemnym uzależnieniu, tzn. tempa wzrostu krajów rozwiniętych i rozwijających się powinny być wzajemnie dostosowane, co pozwoliłoby uniknąć lokalnych kryzysów, wywołanych niedorozwojem; sformułowana w drugim raporcie dla Klubu Rzymskiego i rozwinięta w projekcie Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego (*Reshaping International Order*). M. Mesarovič, E. Pestel, *op. cit.*, s. 35–42. Por.: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, hasło „wzrost organiczny” opracowane przez S. Sztabę.

⁴⁰ Autorzy *Granice wzrostu* powołują się bezpośrednio na Malthusa i Milla odnośnie do postulatu ograniczenia wzrostu. D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers i in., *Granice wzrostu...*, s. 181–185.

⁴¹ *Ibidem*, s. 189–190.

rozwoju"⁴². Powtórzono także pozytywną opinię o Johnie Stewardzie, uznając go za „jednego z pierwszych (i ostatnich) ekonomistów, którzy poważnie traktowali koncepcję gospodarki dostosowanej do możliwości naszej planety”⁴³.

Poza J. S. Millem zdecydowanie odmiennie od większości klasyków wpływ postępu i uprzemysłowienia na życie społeczeństw oceniał Jean Charles Sismonde de Sismondi, przez jednych zaliczany do grona klasyków, przez innych traktowany jako jeden z pierwszych socjalistów. Sismondi, podobnie jak Mill, uważał, że przyrost dobrobytu następuje nie wówczas, gdy rośnie ilość produktów, ale gdy ze wzrostem ilości dóbr łączy się wzrost możliwości korzystania z nich. Tymczasem zauważał on, że wolna konkurencja nie gwarantuje wcale takiego związku, nie przyczynia się zatem samoistnie do podwyższenia dobrobytu. Postęp techniczny i uprzemysłowienie są pozytywne dla społeczeństwa tylko wtedy, gdy ich wprowadzanie jest poprzedzone zwiększeniem dochodu i popytu. Tylko wówczas zwolnieni w wyniku maszynizacji robotnicy znajdą miejsca pracy w innych gałęziach produkcji. W innym wypadku postęp techniczny przyczyni się do powstawania bezrobocia. Podział pracy jest z jednej strony bardzo korzystny (Sismondi widział podobne zalety jak Smith), ale istnieją również negatywne skutki tego zjawiska. W *Nowych zasadach ekonomii politycznej* pisał, iż „wskutek takiego podziału człowiek stracił na inteligencji, sile ciała, zdrowiu, wesołości to wszystko, co zyskał na zdolności produkowania bogactw”⁴⁴.

Sismondi uważał ponadto, że uprzemysłowienie przyczyni się do zwiększenia nierówności w rozdziale dochodu – kapitaliści wzbogacą się kosztem robotników i drobnych producentów. Rolą państwa powinno być dostosowywanie (zwalnianie) tempa rozwoju gospodarczego i postępu technicznego, tak, aby popyt miał szansę dopasować się do podaży, co uchroniłoby najuboższe warstwy od głodu i cierpień, wynikających z utraty pracy⁴⁵.

Autorzy prac, poświęconych problematyce globalnej, podobnie jak Sismondi, wskazywali na negatywne efekty uprzemysłowienia (Forrester, Meadows, Tinbergen). Główne zło, wynikające z procesu uprzemysłowienia i wprowadzania maszyn, nie polega jednak, w ocenie współczesnych badaczy, na podsycaniu bezrobocia, mimo że w latach 90. problem ten nabral

⁴² D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers i in., *Przekraczanie granic. Globalne złamanie czy bezpieczna przyszłość?*, Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1995, s. xxiv.

⁴³ *Ibidem*, s. 186.

⁴⁴ J. Ch. L. Sismonde de Sismondi, *Nowe zasady ekonomii politycznej czyli o bogactwie i jego stosunku do ludności*, PWN, Warszawa 1955, s. 318–324.

⁴⁵ Na marginesie zaznaczmy, że tym samym przeciwstawiał się Sismondi prawu Saya i dopuszczał istnienie nierówności w poziomach podaży i popytu.

znaczenia globalnego⁴⁶, lecz na dewastowaniu środowiska naturalnego i nadmiernej eksploatacji jego zasobów. Sismondi zwracał wprawdzie uwagę, że „przyroda daje nam ślepe siły, nieskończenie większe od sił człowieka”⁴⁷, jest dla niego dobroczynna, „gotowa mu pomagać i zwiększać jego możliwości, jeśli się do niej zwrócić”⁴⁸, co wskazywałoby na posiadanie niejkiej świadomości ekologicznej, lecz nie zdawał on sobie sprawy z zagrożeń, mogących pojawić się na styku: człowiek – środowisko naturalne.

4. Pozaekonomiczne efekty działalności gospodarczej

Informacje przedstawione we wcześniejszych fragmentach niniejszego opracowania dowodzą, że pewne kwestie związane z pozaekonomicznymi efektami działalności gospodarczej były rozpatrywane przez ekonomistów niemal od zarania rozwoju tej dziedziny wiedzy. Zakres ekonomii nie był jeszcze jasno określony. Wraz z dążeniami do wyodrębnienia jej jako samodzielnej dyscypliny naukowej, a następnie także jako samodzielnej dyscypliny akademickiej nastąpiły próby jasnego zdefiniowania obszaru badawczego. Jednakże nieodczynnym skutkiem precyzowania zakresu ekonomii było również jego ograniczenie. Ekonomiści dążący do potwierdzania statusu uprawianej przez siebie dziedziny wiedzy starali się nie wykraczać poza naznaczone ramy, a zainteresowanie kwestiami znajdującymi się poza tym obszarem znacznie spadło.

Mimo wszystko pewne wypowiedzi związane z zagadnieniami pozaekonomicznymi można odnaleźć również w dorobku późniejszych pokoleń ekonomistów, nawet tych, którzy poruszali się w ramach głównego nurtu. Przykładem są tu choćby opinie „ojca” szkoły neoklasycznej, Alfreda Marshalla, przedstawione przez niego w artykule zatytułowanym *Water as an Element of National Wealth* z roku 1879. Marshall stwierdzał tam, że szacowanie bogactwa narodowego w pieniądzu jest metodą zdradliwą i złudną, bo postępując zgodnie z nią nie bierze się pod uwagę faktu, iż „jasne, czyste niebo i piękny krajobraz są równie rzeczywistym źródłem przyjemności, co drogie meble”⁴⁹. Co gorsze, pieniężna wartość dóbr

⁴⁶ A. King, B. Schneider, *Pierwsza rewolucja globalna. Raport Rady Klubu Rzymskiego*, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1992; *Granice konkurencji*, Grupa Lizbońska, Poltext, Warszawa 1996; H. P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999.

⁴⁷ J. Ch. L. Sismonde de Sismondi, *op. cit.*, s. 75.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 68.

⁴⁹ A. Marshall, *Water as an Element of National Wealth*, Bristol Mercury and Daily Post, 6th of March 1879, przedruk w: *Memorials of Alfred Marshall*, red. A. C. Pigou, Macmillan, London 1926, s. 134–141.

naturalnych, które stają się relatywnie coraz rzadsze, staje się coraz wyższa. Wobec tego może dojść do sytuacji, że mimo iż zasoby danego kraju zmniejszają się, ich pieniężna wartość rośnie. Marshall zwracał zatem uwagę na dwa problemy: (1) brak wliczania do bogactwa narodowego wartości „wielu najlepszych darów natury”, czego przykładem była tytułowa woda oraz (2) niedoszacowywanie wartości dóbr, które z uwagi na swą powszechność posiadają niską wartość rynkową. Poza tym wyrażał również niepokój z powodu stanu środowiska naturalnego w kontekście rozwoju ludzkiej aktywności gospodarczej. „Być może jesteśmy zbyt nieostrożni – pisał powodowany troską – pozwalając osobom prywatnym psuć lub, co jest niemal równie złe, wyłączać z publicznego użytku nasze najpiękniejsze okolice”⁵⁰.

Biorąc pod uwagę całość Marshallowskiej spuścizny można jednak stwierdzić, że podobne do powyższych spostrzeżenia miały w jego publikacjach charakter marginesowy. Rozważania dotyczące tego rodzaju zagadnień nigdy nie przybrały charakteru sformalizowanego, a Marshall nie włączył ich do swojego systemu ekonomicznego.

Dokonał tego dopiero jego uczeń i następca na stanowisku szefa katedry ekonomii w Cambridge University, Arthur Cecil Pigou. W oparciu o jego idee wprowadzono do ekonomii pojęcie tzw. *externalities*, czyli efektów zewnętrznych.

Istota rzeczy polega na tym – wyjaśniał Pigou – że osoba A w trakcie świadczenia pewnych usług, za które płaci osoba B, przypadkowo wyświadcza również usługi lub szkody innym osobom (które nie są producentami takich usług), w taki sposób, że opłata nie może być ściągnięta od korzystających stron lub kompensata nie może być wymuszona w imieniu stron pokrzywdzonych⁵¹.

Tego typu skutki mogą mieć charakter zarówno pozytywny, jak i negatywny dla otoczenia, możemy zatem mówić o dodatnich lub ujemnych efektach zewnętrznych. Przykładem strat może być, motywowana pragnieniem maksymalizacji zysku, czyli zgodna z klasycznym założeniem o racjonalnym gospodarowaniu, niekontrolowana i nadmierna eksploatacja środowiska naturalnego. Jest to działanie korzystne dla danej jednostki, choć bez wątpienia negatywne społecznie. Pigou doszedł do wniosku, że skoro rynek nie przeciwdziała powstawaniu niekorzystnych następstw gospodarowania, to należy w takim wypadku usprawiedliwić regulowanie sytuacji przez rząd. Dawał tym samym podstawę do ograniczonej interwencji państwa w procesy gospodarcze.

Podejście A. C. Pigou wyznaczało sposób rozwiązania problemu powszechnie aprobowany do lat 60. XX stulecia. Inne rozstrzygnięcie zaproponował

⁵⁰ A. Marshall, *op. cit.*, s. 136 (tłumaczenie własne).

⁵¹ A. C. Pigou, *Economics of Welfare*, Macmillan, London 1952, s. 183 (tłumaczenie własne).

dopiero Ronald H. Coase. W 1960 r. na łamach „Journal of Law and Economics” ukazał się jego artykuł zatytułowany *The Problem of Social Cost* (*Kwestia kosztów społecznych*)⁵². Autor przyjmował za A. C. Pigou, że efekty zewnętrzne istnieją, ale sprzeciwiał się temu, żeby rolę regulatora odgrywało państwo. Dowodził, że kluczem do rozwiązania problemu jest dokładne określenie praw własności. Uważał, że gdyby wszystkie prawa własności były określone w sposób dostatecznie precyzyjny, to każdy właściciel mobilizowałby się do ich dochodzenia. Każda ze stron, poszkodowana przez efekty zewnętrzne, mogłaby swobodnie prowadzić negocjacje z podmiotem odpowiedzialnym za powstanie szkód w celu ich usunięcia. W wyniku takich negocjacji dochodzono by do wskazania ceny „prawa do zanieczyszczeń”. Przykładowo, jeśli kopalnia powodowałaby obsuwanie się gruntów w okolicznych miejscowościach, mieszkańcy mogliby zapłacić kopalni za ograniczenie wydobycia. R. H. Coase stał na stanowisku, że proces negocjacyjny lepiej uwzględni rzeczywiste korzyści i straty niż interwencja państwowa⁵³.

Zaprezentowane podejście jest dość kontrowersyjne i szybko stało się przedmiotem wielu uwag krytycznych. Najczęściej wskazywane wady to: (1) abstrahowanie od wpływu decyzji populacji istniejących na populację przyszłą, (2) brak respektowania prawa populacji przyszłych do utrzymania świata zapewniającego możliwości przeżycia, (3) fakt, że koszty transakcji w sprawach związanych ze środowiskiem mogą być szczególnie wysokie i nierównomiernie rozłożone między tych, którzy powodują efekty zewnętrzne a tych, którzy są na nie narażeni⁵⁴.

Wiara w możliwość ochrony przyrody w oparciu o wykorzystanie rozwiązań rynkowych nie była podzielana przez autorów pierwszych opracowań globalnych. Zdecydowanie przychylali się oni do uregulowania problemów zanieczyszczenia środowiska przez różnorakie formy interwencji państwowej, regulacje odgórne i prawne. Co więcej – uważali, że katastrofie ekologicznej może zapobiec jedynie zgodna współpraca międzynarodowa.

Podkreślenia wymaga fakt, że mimo przedstawionych koncepcji wpływ ekonomistów na problematykę ekologiczną był ostatecznie nieznaczny. Zagrożeń związanych ze stanem środowiska naturalnego nie zauważono w porę. Przyznanie, że działalność gospodarcza może być przyczyną strat społecznych było bardzo trudne, ponieważ godziło w podstawowe założenie o roli mechanizmu rynkowego i Smithowskie przeświadczenie o zgodności interesu jednostkowego z interesem zbiorowym. To raczej ekologia wpłynęła

⁵² R. H. Coase, *The Problem of Social Cost*, „Journal of Law and Economics” 1960, nr 3.

⁵³ *Encyclopedia of Political Economy*, Routledge, London–New York 1999, s. 669.

⁵⁴ J. Brémond, M. M. Salort, *Leksykon wybitnych ekonomistów*, PWN, Warszawa 1997, s. 22.

na ekonomię, a nie odwrotnie⁵⁵. Ekonomiści zostali niejako „zmuszeni” do zainteresowania się środowiskiem przyrodniczym, które, jak akcentował Edward Taylor, wyznacza ramy działalności człowieka przez określenie obiektywnych warunków gospodarowania⁵⁶.

Joanna Dzionek-Kozłowska

THE FORMATION OF GLOBAL CONSCIOUSNESS V. PROGRESS IN THE ECONOMIC THOUGHT

(Summary)

The process of formation of global thinking was influenced by economic thought. The article presents how some economic theories were used by the authors of the global reports. The main areas of filiations discussed here are: the exploitation of natural resources, demography, non-economical effects of business and the assessment of industrialization and economic growth. The analysis proves that the classical economic thought was the most important source of inspiration (works of T. R. Malthus, D. Ricardo and J. S. Mill).

⁵⁵ Por.: J. Semkow, *Ekonomia a ekologia*, PWN, Warszawa 1989, s. 41–43.

⁵⁶ E. Taylor, *Wstęp do ekonomiki*, Wydawnictwo „Żeglarski”, Gdynia 1947, s. 241.